

# UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu, po rozpoznaniu sprawy z wniosku **K. O.** o zadośćuczynienie za niewątpliwie niesłuszne aresztowanie od dnia (...) r. w sprawie prowadzonej przez Sąd Rejonowy P. i J. w P. sygn. akt (...) uznając, iż aresztowanie to było niewątpliwie niesłuszne i podzielając, co do zasady, argumentację wnioskodawcy dotyczącą krzywdy nim spowodowanej, a częściowo także jego wniosek co do wysokości żądanej należności, zasądził w rezultacie na rzecz wnioskodawcy od Skarbu Państwa tytułem zadośćuczynienia kwotę (...) zł, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty, oddalając wniosek w pozostałej części, jak również orzekł o kosztach postępowania.

Apelację od tego wyroku wywiódł pełnomocnik wnioskodawcy, działający na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa adwokat A. D., zaskarżając to orzeczenie w części, to jest co do pkt II, w którym oddalono wniosek w pozostałym zakresie. Apelujący zarzucił przy tym:

1. obrazę prawa procesowego – art. 7 k.p.k., polegającą na pominięciu relewantnych dla rozmiaru krzywdy właściwości osobistych wnioskodawcy, w szczególności jego sytuacji rodzinnej, dobrej opinii, jaką cieszył się wśród rodziny, znajomych i okolicznych mieszkańców oraz warunków, w jakich przebywał wnioskodawca w czasie stosowania wobec niego tymczasowego aresztowania, a w konsekwencji zasądzenie zadośćuczynienia w kwocie, która nie uwzględniała rozmiaru krzywdy wyrządzonej wnioskodawcy;

2. obrazę prawa materialnego – art. 552 § 4 k.p.k., polegającą na błędnej jego wykładni, której skutkiem było zasądzenie zadośćuczynienia w kwocie rażąco niskiej w stosunku do rozmiaru krzywdy, a zatem w kwocie, która nie kompensuje poniesionych przez wnioskodawcę szkód niemajątkowych.

Podnosząc te zarzuty, apelujący pełnomocnik wniósł zmianę wyroku w zaskarżonej części i podwyższenie zasądzonej kwoty zadośćuczynienia poprzez zasądzenie dalszej kwoty (...) zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się orzeczenia do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym, według norm przepisanych.

## **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się bezzasadna.

W pierwszej kolejności podkreślić należało, że wątpliwości nie budziła trafność uznania, iż w przypadku wnioskodawcy doszło do realizacji przesłanki, o której mowa w art. 552 § 4 k.p.k., jako że zastosowane wobec niego tymczasowe aresztowanie było niewątpliwie niesłuszne. Wątpliwości żadnej ze stron, a także Sądu odwoławczego, nie budziło również to, że w następstwie tymczasowego aresztowania wnioskodawca doznał krzywdy. Pełnomocnik wnioskodawcy nie podzielił jednakże rozstrzygnięcia dotyczącego szkody niemajątkowej w zakresie ustalenia jej wielkości, a co za tym idzie – przyznanego wnioskodawcy zadośćuczynienia; przy czym w ocenie apelującego – było ono zbyt niskie.

Apelujący nie miał jednak racji, twierdząc, jakoby przyznana wnioskodawcy kwota zadośćuczynienia była wadliwie ustalona i to z tego powodu że – jak twierdził – Sąd I instancji niewłaściwie ocenił natężenie naruszenia dobrostanu fizycznego i psychicznego wnioskodawcy. W pierwszej kolejności zauważyć należało, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji we wskazanym zakresie, były w pełni prawidłowe i oparte zostały na podstawach dowodowych zgodnych z zasadami procedury. Apelujący zaś – co należało podkreślić – pomimo sformułowania w apelacji zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k., nie podniósł żadnej argumentacji zmierzającej do wykazania naruszenia procedury, ani też nie kwestionował poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych, ale polemizował wyłącznie z dokonaną przez Sąd I instancji oceną wagi poszczególnych ustalonych faktów w kontekście ich wpływ na rozmiar krzywdy, a w konsekwencji – wysokość zadośćuczynienia.

I tak, wśród okoliczności ustalonych przez Sąd I instancji, a niekwestionowanych przez apelującego co do samego faktu ich wystąpienia, znalazły się takie fakty, jak to, że wnioskodawca w czasie pobytu w areszcie, trwającego od (...)

r. (a zatem przez 351 dni), był regulaminowo traktowany przez funkcjonariuszy Służby Więziennej, nie doświadczył przemocy fizycznej, ani psychicznej ze strony współosadzonych; z uwagi na prawidłowe zachowanie udzielono mu ulgi w postaci zezwolenia na dłuższe widzenie. Odnośnie kondycji wnioskodawcy w czasie osadzenia, w tym psychicznej, ustalone zostało – zgodnie zresztą ze stanowiskiem apelującego – że wnioskodawca przeżywał poważny stres, spowodowany m.in. rozłąką z żoną i synem, potęgowany przez fakt, że nigdy wcześniej nie był on zatrzymany ani tymczasowo aresztowany; w związku z tym K. O. zgłaszał funkcjonariuszom Służby Więziennej dolegliwości w sferze zdrowia psychicznego i fizycznego, co spotkało się z reakcją w postaci odbicia przezeń konsultacji z psychologiem; nadto w czasie osadzenia rozpoznano u niego nadciśnienie tętnicze, na które zażywał leki; przy czym po zwolnieniu z aresztu, wnioskodawca nie przejawiał istotnych zaburzeń w sferze zdrowia psychicznego (vide: str. 4 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Analizując tak ustalone fakty, przyznać należało rację Sądowi I instancji, który ocenił, iż krzywda wnioskodawcy wynikająca z samych warunków jego pobytu w areszcie, jego ówczesnej kondycji fizycznej i psychicznej oraz przeżyć związanych ze stresem, była oczywiście znaczna, ale nie ponadprzeciętna. Sądowi Apelacyjnemu z urzędu – a zapewne i apelującemu z praktyki zawodowej – znane są przypadki dalece większego, niekiedy drastycznego wręcz, pokrzywdzenia osób osadzonych niesłusznie w areszcie, czy to z uwagi na sposób traktowania przez funkcjonariuszy lub współosadzonych – wiążący się np. z doznawaną przemocą psychiczną czy fizyczną, czy też na stan zdrowia osadzonego, w tym np. nieuzyskanie wymaganej pomocy medycznej, w sytuacji pogorszenia stanu zdrowia.

Podkreślenia wymagało, że apelujący nie wykazał, jakoby dokonana przez Sąd I instancji ocena omawianych okoliczności faktycznych była dowolna. Jedynym de facto argumentem mającym podważyć ocenę Sądu I instancji – poza oczywiście oparciem się na subiektywnym ze swej istoty przekonaniu samego wnioskodawcy – było powołanie się przez apelującego na przyjętą w psychologii skalę stresu, zgodnie z którą pobyt w więzieniu uznawany jest za jedną z najbardziej traumatycznych sytuacji życiowych. Argument ten był chybiony – i to niezależnie od swojej oczywistej ogólnikowości i braku odniesienia do indywidualnej sytuacji wnioskodawcy. Jakkolwiek bowiem, brak było podstaw do negowania stanowiska, że pobyt w areszcie mógł być jednym z najbardziej traumatycznych przeżyć wnioskodawcy, to jednak istotne dla rozstrzygnięcia – czego apelujący zdawał się nie dostrzegać – nie było porównanie skali traum wnioskodawcy wynikających z różnych sytuacji życiowych, ale zważenie, czy w ramach owego bezsprzecznie traumatycznego zdarzenia, jakim był pobyt w areszcie, wystąpiły okoliczności pozwalające przyjąć, że związana z tym zdarzeniem krzywda wnioskodawcy była ponadprzeciętna w zestawieniu z krzywdami stanowiącymi normalne niejako następstwo niesłusznego aresztowania. Jak zaś była o tym mowa powyżej, w ustalonym w niniejszej sprawie stanie faktycznym brak było podstaw do obiektywnego stwierdzenia, że wnioskodawcę w warunkach aresztu spotkały ponadprzeciętne dolegliwości, wykraczające ponad niewątpliwą krzywdę, jakiej doświadcza każdy człowiek z tego tylko powodu, że został niesłusznie pozbawiony wolności.

Tym samym uznać należało, że leżąca u podstaw zaskarżonego orzeczenia ocena Sądu I instancji obejmująca wpływ okoliczności związanych z warunkami osadzenia na rozmiar krzywdy wnioskodawcy, była racjonalna i zobiektywizowana, w przeciwieństwie do tej zaprezentowanej w apelacji, która okazała się dowolna.

Nie sposób podzielić także oceny apelującego, stanowiącej de facto główny argument mający przemawiać za wadliwością rozstrzygnięcia Sądu I instancji – jakoby Sąd ten, miarkując rozmiar zadośćuczynienia, pominął ustalone przez siebie okoliczności, dotyczące wpływu tymczasowego aresztowania na życie rodzinne wnioskodawcy. I w tym zakresie – zgodnie ze stanowiskiem wnioskodawcy i jego pełnomocnika – ustalone zostało, że na skutek izolacji w wyniku tymczasowego aresztowania wnioskodawcy, jego relacje z żoną i dorastającym synem uległy pogorszeniu, że po zakończeniu izolacji nie potrafił on porozumieć się z żoną, w związku z czym kilka miesięcy po opuszczeniu przez wnioskodawcę aresztu doszło do jego rozwodu z żoną (vide: str. 6 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Podkreślenia wymagało przy tym, że ustalając tę ostatnią okoliczność, Sąd I instancji uwzględnił stanowisko procesowe wnioskodawcy wyrażone przezeń w niniejszej sprawie – że do rozwodu doszło w następstwie tymczasowego aresztowania – pomimo że pozostawało ono w sprzeczności z jego relacjami procesowymi składanymi w toku sprawy rozwodowej, w których wnioskodawca twierdził (podobnie zresztą jak i jego żona), że rozpad jego pożycia

małżeńskiego nastąpił już 2 lata przed złożeniem pozwu rozwodowego. I w tym zatem wypadku, okoliczności faktyczne ustalone zostały zgodnie ze stanowiskiem wnioskodawcy.

Podobnie jednakże, jak w omówionym powyżej przypadku, również w odniesieniu od oceny rozmiaru krzywdy wnioskodawcy, warunkowanego wpływem tymczasowego aresztowania na jego życie rodzinne, prawidłowe okazało się stanowisko Sądu I instancji, nie zaś apelującego pełnomocnika. Ustalone fakty nie dawały bowiem zasadnych podstaw do forsowanej przez apelującego oceny, że tymczasowe aresztowanie było wyłączną przyczyną rozpadu małżeństwa wnioskodawcy. Jakkolwiek – jak wskazano powyżej – bezspornym w sprawie było, że izolacja wnioskodawcy doprowadziła do takich napięć pomiędzy małżonkami, iż nie mogli się oni porozumieć, to jednak nie wynikał z tego wniosek – podkreślany w apelacji – że do momentu aresztowania małżeństwo wnioskodawcy było idealne i dopiero jego osadzenie w areszcie w sposób wyłączny i definitywny popsuło jego relacje z żoną. Konkluzja taka nie wynikała ani ze złożonych w niniejszej sprawie zeznań wnioskodawcy, ani jego byłej żony; ponadto pozostawała w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego, nakazującymi uznać rozpad małżeństwa za zjawisko uwarunkowane wieloma czynnikami. Jako taka, teza apelacji o tym, że wyłączną i jedyną przyczyną rozwodu wnioskodawcy było jego tymczasowe aresztowanie, uznać być musiała za dowolną. W jeszcze większym stopniu dowolne – bo bazujące wyłącznie na hipotetycznych przesłankach – było twierdzenie apelującego, że „gdyby nie izolacja więzienna, K. O. zapewne do dnia dzisiejszego funkcjonowałby w zgodnej i kochającej się rodzinie”.

Wskazać ponadto należało – czego apelujący również zdawał się nie brać pod uwagę – że w niniejszej sprawie brak było podstaw do przyjęcia, że tymczasowe aresztowanie w sposób trwały i nieodwracalny popsuło relacje wnioskodawcy z synem. Jakkolwiek bezspornym było, że w czasie samej izolacji relacja to pogorszyła się w wyniku rozłąki oraz żalu ze strony syna, jak również utrudniona była tuż po zwolnienia wnioskodawcy z aresztu, a to w wyniku jego wycofania i odreagowania stresu, to jednak brak było podstaw do stwierdzenia, że w przypadku relacji z synem niemożliwa było jej odbudowanie. Podstawy takie nie wynikały w szczególności ani z zeznań wnioskodawcy, ani jego syna. Obie te relacje procesowe koncentrowały się bowiem na czasowym i przejściowym pogorszeniu wzajemnych relacji. Tym samym nieuprawnione było stanowisko apelacji, jakoby w następstwie tymczasowego aresztowania, wnioskodawca utracił nie tylko żonę, ale też syna.

Z zaprezentowanej powyżej analizy, wynikało zatem, że Sąd I instancji oceniając rozmiar pokrzywdzenia wnioskodawcy, spowodowanego jego niewątpliwie niesłusznym aresztowaniem, bazował na tych samych okolicznościach faktycznych, które wskazane zostały w apelacji, tj. odtworzonych zgodnie ze stanowiskiem procesowym wnioskodawcy warunkach jego pobytu w areszcie oraz skutkach izolacji dla jego życia rodzinnego. Dodać należało, że ocena Sądu I instancji – jak wynikało z uzasadnienia zaskarżonego wyroku – uwzględniała także takie podnoszone w apelacji okoliczności, jak utrata dobrego imienia i reputacji w lokalnej społeczności (vide: str. 11 uzasadniania Sądu I instancji). Wbrew zatem stanowisku apelacji, leżąca u podstaw zaskarżonego wyroku ocena Sądu I instancji nie mogła być uznana za dowolną z uwagi na pominięcie okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia.

Z kolei – jak wskazano powyżej – racjonalna i zobiektywizowana analiza i zważenie owych okoliczności pod kątem określenia rozmiaru krzywdy doznanej przez wnioskodawcę, nie dostarczała podstaw do przyjęcia, że jego pokrzywdzenie było ponadprzeciętne. Wskazywało to, że jedynym uzasadnieniem stanowiska apelacji była subiektywna ocena sytuacji wnioskodawcy i związanych z nią jego przeżyć. Subiektywne stanowisko wnioskodawcy nie mogło jednakże skutecznie konkurować z racjonalnym i należycie uzasadnionym stanowiskiem Sądu I instancji.

Podkreślenia wymagało bowiem, że ustalenie wysokości zadośćuczynienia nie może być zabiegiem dowolnym. Sąd I instancji był zatem obowiązany – co też w sposób prawidłowy uczynił – odwołać się do zobiektywizowanych kryteriów oceny krzywdy wnioskodawcy, nie zaś poprzestać wyłącznie na jego subiektywnym ze swej istoty stanowisku. Trafnie zatem Sąd I instancji, ustalając wartość zadośćuczynienia i stwierdzając przy tym znaczny, ale nie ponadprzeciętny, rozmiar krzywdy doznanej przez wnioskodawcę, uznał, że żądana przez niego tytułem zadośćuczynienia kwota 351 000 zł byłaby niewspółmierna – zbyt wysoka w porównaniu z ową krzywdą. Nie stanowiłaby ona zatem adekwatnego wyrównania krzywdy, ale powodowała bezpodstawne wzbogacenie wnioskodawcy.

Nadto – wbrew stanowisku apelującego – żądana kwota rażąco różniłaby się od wysokości zadośćuczynień zasądzanych w sprawach o podobnych stanach faktycznych. Zauważyć bowiem należało, że z samych sygnalizowanych w apelacji okoliczności, cechujących sprawę przywołane przez apelującego tytułem porównania wysokości zasądzanych kwot, wynikały istotne odmienności w badanych stanach faktycznych. Odmienności te związane były chociażby ze skalą infamii dotykającej w wyniku aresztowania pokrzywdzonego, który nie był osobą prywatną, ale zajmował funkcję publiczną i to związaną ze strzeżeniem porządku prawnego (sędziego, czy komendanta policji). Z kolei w przywołanym w apelacji przypadku pokrzywdzonego będącego przedsiębiorcą, apelujący pomijał fakt, że przyznana kwota uwzględniała zapewne (na co wskazywało jej drobiazgowo wyliczenie) szkody majątkowe, nie tylko zaś krzywdę.

Podkreślenia wymagało nadto, że istotą zadośćuczynienia jest dążenie do wyrównania obiektywnie ustalonej wielkości szkody niemajątkowej, nie zaś przyznanie wnioskodawcy kwoty, którą on sam, w oparciu o własne subiektywne kryteria, uznał za stosowną.

Treść zaskarżonego orzeczenia oraz zawartych w jego uzasadnieniu motywów Sądu I instancji nakazywały przyjąć, iż wspomniany powyżej wymóg obiektywnego ustalania rozmiaru krzywdy i zadośćuczynienia zostały przez ten Sąd należycie zważone. W rezultacie – wbrew subiektywnej ocenie wnioskodawcy – przyznana mu kwota zadośćuczynienia w wysokości (...) zł była wystarczająca do tego, by skompensować – w pojęciu obiektywnym – dolegliwości doświadczone przez wnioskodawcę w związku z jego niesłusznym aresztowaniem.

Konsekwencją takiego uznania oraz niepodzielenia stanowiska apelującego pełnomocnika wnioskodawcy, było utrzymanie zaskarżonego orzeczenia w mocy.

Orzekając o kosztach postępowania, Sąd Apelacyjny uwzględnił przepis art. 554 § 4 zd. 1 k.p.k., obciążając Skarb Państwa kosztami procesu za postępowanie odwoławcze. Dodać należało, że zdanie drugie wymienionego przepisu nie dawało podstaw do zasądzenia na rzecz wnioskodawcy kosztów zastępstwa procesowego, w sytuacji, gdy apelacja wniesiona przez jego pełnomocnika nie została uwzględniona nawet w części.

***M. Ś. U. D. P. G.***